WARSZAWA. Piątek 9/21 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku № 100.

Opłata prenumeracy na wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Jutro Św. Kurduli Panny. Wschód słońca o g. 6 m. 27.—Zach. o g. 5. m. 3.

Dziś rano stopni ciepła 8, wczoraj w poł. ciep. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

Najjaśniejszy Cesarz i Król w dniu wczorajszym po odbyciu o godzinie $8\frac{1}{2}$ rannej przechadzki w ogrodzie Belwederskim, o godzinie $12\frac{1}{2}$ w towarzystwie Jego Wys. Panującego W. Księcia Sasko-Wejmarskiego udać się raczył na pola za rogatką Jerozolimską położone, gdzie w obec Jego Cesarsko-Królewskiej Mości goszczących w Warszawie książąt krwi, świetnych orszaków, jako też przybyłych z zagranicy ambasadorów, odbył się wielki manewr wojenny, w którym przyjęły udział wszystkie wojska konsystujące w Warszawie. Wojska te podzielone były na dwa oddziały: wschodni i zachodni; pierwszym dowodził pułkownik Bedriaga, a drugim jenerał-lejtnant Dowbyszew. Po ukończeniu manewru, Najjaśniejszy Pan o godzinie $3\frac{1}{2}$ wrócił do Belwederu. O godzinie 5ej dany był w pałacu Łazienkowskim obiad, na który zaproszeni zostali Najdostojniejsi Goście zagraniczni wraz z swemi orszakami, świta Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, ambasadorowie, jenerałowie, oraz dowódzcy brygad i pułków.

Wieczorem Łazienki, ta urocza rezydencja Monarsza, zajaśniały wspaniałą i czarowną iluminacją, a liczne tłumy mieszkańców cały park napełniły. Jego Cesarsko-Królewska Mość wyjechawszy wraz z Jego Wysokością Panującym W. Ks. Sasko-Wejmarskim dla przypatrzenia się iluminacyi, witany był radosnemi i pełnemi zapału okrzykami ludu ubóstwiającego swego Monarchę. O godzinie $8\frac{1}{2}$ Najjaśniejszy Cesarz wraz z tymże W. Księciem zaszczycić raczył obecnością widowisko w przydwornym Łazienkowskim teatrze w Pomarańczarni, gdzie przedstawiono wyjątki z baletu Korsarz, a po ukończeniu widowiska raz jeszcze przejechawszy się po parku Łazienkowskim, o godzinie $10\frac{3}{4}$ powrócił do pałacu Belwederskiego.

Dyplomy Cesarskie:

I.

Do Naszego Tajnego Radcy, Senatora i Dyrektora Głównego Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości Królestwa Polskiego, Franciszka Drzewieckiego.

Długoletnia szczególnie gorliwa służba wasza i pożyteczne prace na obecnym urzędzie, przez Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Jenerała-Adjutanta Księcia Gorczakowa poświadczone, nadają wam prawo do szczególnego Naszego zadowolenia. W dowód onego Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego Św. Apostołom Równego Księcia Włodzimierza klassy drugiej, którego oznaki, przy niniejszem załączone, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić według przepisów. Pozostajemy dla was Cesarską łaską Naszą przychylnymi.

II.

Do Naszego Jenerała-Majora z Korpusu Inżenierów Górniczych, Dyrektora Wydziału Górnictwa w Królestwie Polskiem, Grzegorza Jossy I.

W dowód Monarszego zadowolenia Naszego ze szczególnie gorliwej i usilnej służby waszej, przez Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Jenerała-Adjutanta Księcia Gorczakowa poświadczonej, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego Św. Anny pierwszej klassy, którego oznaki przesyłając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić według przepisów. Pozostajemy dla was Cesarską łaską Naszą przychylnymi.

III.

Do Naszego Rzeczywistego Radcy Stanu, Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego, Jana Karnickiego.

Z uwagi na szczególniej gorliwą, usilną i pożyteczną służbę waszą, przez Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, Jenerała-Adjutanta Księcia Gorczakowa poświadczoną, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego Św. Anny pierwszej klassy, którego oznaki przesyłając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić według przepisów. Pozostajemy dla was Cesarską łaską Naszą przychylnemi.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER.“
w St. Petersburgu, 8 (20) września 1859 r.

— *Z Petersburga, d. 29 wrześ. (11 paźdz.)* — Przez Dyplomy Cesarskie z d. 8-go września, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami: orderu Sw. Aleksandra Newskiego, Prezydent Moskiewskiego Kantoru Dworskiego, Mistrz Dworu Książę Trubeckoj; orderu Sw. Włodzimierza klassy 2-ej: Członek Rady Ministra Finansów, Radca Tajny Niktopolion Klementiew; St. Petersburgski Gubernator Cywilny, Radca Tajny Smirnow: Zarządzający Bankiem Handlowym Państwa, Rzeczywisty Radca Stanu Teodor Jurjew.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez Najwyższe rozkazy Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Towarzysz Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, Rzeczywisty Radca Stanu, w stopniu Szambelana Waleryan Płatonow, za odznaczenie się i nader pożyteczne zasługi, położone przezeń w czasie sprawowania różnych ważnych urzędów w Królestwie, posunięty zostaje na Tajnego Radcę i przeznaczony do zasiadania w Rządzącym Senacie. z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. Mianowany Urzędnik do szczególnych poruczeń VIII klassy przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Władysław Wotowski, Urzędnikiem do szczególnych poruczeń VII klassy przy tymże Ministrze. — II. Przez postanowienie Departamentu Heroldyi Rządzącego Senatu. Posunięty za wysługę lat. Na Radcę Stanu, Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Kuratorze Okr. Naukowego Warszawskiego, Radca Kolleg. Jan Papłoński, ze starszeństwem.—III. Przez postanowienia Namiestnika Królestw. W Administracyi Księstwa Łowickiego. Mianowany, Lekarz Powiatu Łowickiego, Doktor Medycyny i Chirurgii, Asses. Kolleg. Filipowski, Lekarzem Księztwa Łowickiego. Uwolniony od obowiązków, na własne żądanie: Lekarz Księztwa Łowickiego, Doktor Medycyny Simon. — IV. Przez postanowienia Rady Administracyjnej. W Wydziale Górnictwa. Mianowany, pełniący obowiązki Naczelnika Kancellaryi Wydz. Górnictwa, Sekretarz Kolleg. Ksawery Konopacki, Naczelnikiem Sekcyi Administracyjnej w tymże Wydziale.— V. Przez rozporządzenia Kom. Rz. i Władz Oddzieln. W Wydz. Kom. Rz. Spr. Wewn. i Duchown. Mianowani: Wolno-praktykujący Lekarz Konstanty Czerwiński, p. o. Lekarza m. Turka; Nauczyciel Młodszy Szkoły Felczerów, Doktór Medycyny, Radca Stanu Dominik Zahorowski, Nauczycielem starszym tejże Szkoły, z pozostawieniem przy innych zajmowanych przez niego obowiązkach; Lekarz dymissyonowany ze służby morskiej Cesarstwa, Doktór Medycyny, Radca Dworu Witalis Wiczkowski, Nauczycielem Młodszym Szkoły Felczerów; Lekarzem m. Staszowa w Gubernii Radomskiej Lekarz dymissyonowany ze służby wojskowej, Doktór Medycyny, Radca Dworu Teofil Rewoliński, Lekarzem Powiatu Siedleckiego; Weterynarz Młodszy m. Warszawy Maksymilian Broniewski, Weterynarzem Powiatów Pułtuskiego i Ostrołęckiego. Przeniesieni: Na własne żądanie: Asses. Weterynaryjny przy Urzędzie Lekarskim Gub. Radomskiej, Asses. Kolleg. Antoni Jurewicz, p. o. Weterynarza Kwarantanny pod Włodawą, Weterynarz Jakób Bratz, p. o. Assessora Weterynaryjnego przy Urzędzie Lekarskim Gubernii Radomskiej, i Lekarz m. Turka, Lekarz Ignacy Kaczkowski, Lekarzem m. Szadku w Gubernii Warszawskiej. W Wydz. Kom. Rz. Pr. i Skarbu. Mianowani: Referent Sekcyi Prawnej Wydziału Dóbr i Lasów Kommis. Skarbu Aleksander Radwan, Naczelnikiem Sekcyi Prawnej Wydz. Kontrolli w tejże Kommissyi; Referent Sekcyi Prawnej Wydz. Kontrolli Leon Swiętochowski, Referentem Sekcyi Prawnej Wydziału dóbr i lasów; Adjunkt Sekcyi Prawnej Wydziału dóbr i lasów Onufry Lipiński, Referentem Sekcyi Prawnej Wydziału Kontrolli, i Applikant Sądowy, Kandydat Prawa Uniwersytetu St. Petersburgskiego Henryk Bąkowski, Adjunktem III Sekcyi Prawnej Wydz. dóbr i lasów.

(podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant Książę *Gorczakow*.

Magistrat miasta Warszawy. — W skutek obwieszczenia z dnia 1 (13) sierpnia r. b., zawiadamiającego, iż wyposażenie procentem od summy rs. 3,750 przez Gminę Warszawską Izraelitów złożonej, celem uczczenia pamiątki obchodu jubileuszowego 50-letniej służby w siopniach oficerskich ś. p. Księcia Feldmarszałka, Namiestnika Królestwa, Księcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza Erywańskiego, dla jednej z panien niezamożnego stanu, z pozostawieniem pierwszeństwa córkom wojskowych, przyznanem będzie w r. b. w myśl Instrukcyi w tym względzie przepisanej, kandydatce wyznania Mojżeszowego, zgłosiło się dziesięć kandydatek tego wyznania.— Magistrat więc, po rozpoznaniu kwalifikacyi tych kandydatek, na posiedzeniu swem dnia 29 września (11 października) r. b. w komplecie, i w obec teraźniejszych członków Dozoru Bożniczego, tudzież za przyzwaniem na toż posiedzenie Członków Dozoru z czasu za których urządzania zajęto się utworzeniem wspomnionego funduszu, przyznał i na posiedzeniu swem powtórnem d. 5 (17) października r. b., to jest w rocznicę dnia obchodu jubileuszowego, ogłosił przyznanie wyposażenia pannie Lai Wąchocker, córce podupadłego niegdyś właściciela domu, obecnie z służby Pisarza cmentarza starozakonnych utrzymującego się, lat 18 liczącej, tutejszej stałej mieszkanice, która stan ubóstwa i moralnego prowadzenia się udowodniła. O czem Magistrat zadosyć czyniąc § 11 Instrukcyi w tym względzie przepisanej, podaje do powszechnej wiadomości.— Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault. —Naczelnik Kancellaryi Luceński.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.—W powołaniu się na dawniejsze ogłoszenia, dotyczące bezpośredniej z Drogami Żelaznemi zagranicznemi komunikacyi, zawiadamia iż od dnia 20 października r. b. tak osoby, jako i ich pakunki do następujących stacyi kolei Austryackiej, Drogą Żelazną Wilhelma zwanej, bezpośrednio przewożone będą: z Warszawy do Raciborza i do Oderberga, z Częstochowy do Raciborza i do Oderberga, z Sosnowców do Raciborza, z Sosnowców do Oderberga i odwrotnie. Osoby udające się do Austryi w stronę Wiednia, przybywszy z Sosnowców do stacyi Oderberg, mogą bezwłocznie przesiadać na pociąg Drogi, Żelaznej Północnej, na tej ostatniej Stacyi, pociągi tych kolei wzajem spotykają się.

Pakunki osób w tym kierunku jadących, nie ulegają rewizyi celnej na Stacyi Pruskiej Katowice, rewizyi tej dopełnia Straż Celna na Stacyi Austryackiej Oderberg. Rosenbaum.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Wykaz porównawczy dochodu za miesiąc

wrzesień	1859	1858
za przewóz osób	rs. 62,878 k. 96.	Rs. 60 284 k. 56½
„ „ towarów	rs. 42,930 k. 56.	Rs. 40,296 k. 32
Razem	rs. 105,809 k. 52.	Rs. 100,580 k. 88½

Zatem w miesiącu wrześniu 1859 r. więcej o rs. 5,228 k. 63½; a od 1 stycznia do ostatnieoo września 1859 r. więcej o rs. 66,322 k. 70.

WIADOMOSCI ZAGRAICZNE

A N G L I A.

Londyn, 17 października. Czytamy w *Morning Post* artykuł kommunikowany, zaprzeczający jakoby stan rzeczy już doszedł do tego stopnia żeby Anglia mogła przyjąć udział w kongresie, a zarazem zapowiadający trudności jakie ze strony Austryi i Rzymu powstaną pod względem udziału tych państw w kongresie, których to trudności zasady program angielski wskaże. (*Nord*).

Londyn, 16 października. Observer otrzymuje, że wiadość w Constitutionnelu ogłoszona, że wszystkie mocarstwa już zgodziły się na zwołanie kongresu nie jest dokładną, Austrya po długim oporze, nareszcie przystała, ale Anglia nie przyjmie udziału, jeżeli nie będzie miała zapewnienia, że Włochom z góry przyznają prawo bytu samodzielnego. (*Ind. Belge*).

Londyn, 17 października. Dziś spodziewają się powrotu królowej. Według doniesień z New Yorku, z dnia 4 b. m. jenerał Walker przedsięwziął nową wyprawę do Nikaragua. Program nowegó ministeryum w Costa Rica, został w rzeczypospolitej z wielkim zapałem przyjęty. (*Bresl. Ztg.*)

Londyn, 14 października. Rodzina królewska przybyła wczoraj w dobrym zdrowiu do Edynburga, gdzie ją lordowie i władze miejskie przyjmowały.

Dziś rano o 10 królowa udaje się do Loch Katrine, aby uroczyście otworzyć wodociągi w Glasgowie. — Na rozkaz admiralicyi przygotowuje się znaczna liczba statków z moździerzami, które na wiosne mają być do Chin wysłane. W Chatham spuszczono na wodę nowy parostatek liniowy *the Irresistible* o 80 działach, także do Chin przeznaczony. Połączenie telegraficzne przez kilka tygodni przerwane pomiędzy wyspami kanału, teraz znowu jest przywrócone; musiano nową część liny około półtory mili zaciągnąć, ponieważ stara już była nadto uszkodzona, ciągłym ocieraniem się o skały.

Z Bombay nadeszła wiadomość o krwawej walce, zaszłej na jednym z angielskich okrętów przewożących skazanych. Zwykle do przewozu używany statek *Ararat* z Bombay, pod dowództmem kapitana Correya, właśnie przewiozł pewną liczbę skazanych z Bombay do Singupur, i znowu miał zabrać z Singapur i Penang, z każdego miejsca po 12 skazanych, których miał dostawić do Bombay. W chwili kiedy Ararat miał już odpływać, wchodzi do portu Singapur okręt wojenny Esk, prowadzący za sobą na linie dwie dżonki korsarskie, które na morzu chińskiem trudniły się rozbojem. Na tych dżonkach znajdowało się 52 jeńców, z których 50 na deportacyą skazano. Poruczono skazanych kapitanowi Correy, aby ich na miejsce deportacyi odwiózł, ale już w Singapur jeńcy oświadczyli sędziom, że woleliby ponieść śmierć, niżeli pójść na wygnanie, a więc że w drodze korzystać będą z pierwszej sposobności, do wymordowania załogi okrętu. Uważano tę groźbę za czczą chełpliwość, bo skazani zwykle różnym sposobem niechęć i złość wyrażają. Kapitan Correya przyjął 50 jeńców na swój statek, a mając z Singapur 12 skazanych zbrodniarzy, i nadto wziąwszy z Genany jeszcze 12, miał w ogóle 74 zbrodniarzy na wygnanie skazanych w swym okręcie. Dla strzeżenia ich miał 15 europejskich artylerzystów z Madras, 8 sepojów z batalionu morskiego i majtkow, w takiej ilości, ile do pełnienia służby okrętowej potrzeba. Dnia 25 czerwca wypłynał *Ararat* z Penang, lecz już wtedy zaraz kapitan powziął podejrzenie, gdy jedna z dżonk równocześnie z *Araratem* z Penang wypłynęła i tuż blizko okrętu się trzymała. Nie bez trudności uwolnił się kapitan 27 czerwca od tak nieprzyjemnego mu towarzysza.

Lecz z rana 28 t. m., kiedy nastała burza i kapitan oraz sternik musieli pozostać na pokładzie, pierwszy w chwili kiedy się na kilka minut dla wypocznienia w tyle okrętu był położył, słyszał wychodzący z przodu okrętu łoskot, jakby ustępującej gwałtownemu naciskowi zapory. Zaraz potem dały się słyszeć krzyki, i niebyło wątpliwości, że się rozbójnicy morscy i zbrodniarze skazani wyłamali. Pokazało się dopiero później, że stojąca tam warta zasnęła i korsarze śpiącego żołnierza w jednej chwili zakłuli. Poznawszy to kapitan szybko skoczył do kajuty, a zabrawszy z sobą rewolwery i pistolety, wybiegł znowu na pokład, i sam jeden rozpoczął walkę z zbuntowanemi zbrodniarzami, strzelając pierwszy na tłoczącą się do tyłu gromadę. Wkrótce żołnierze także pochwyciwszy broń, przyszli mu na pomoc. Nadzwyczaj trudne było ich położenie, bo liczba zbuntowanych była bardzo przeważająca. Największa ciemność ogarniała okręt, jedynie strzały błyskały światełkiem, które skoro postrzegali rozbójnicy, rzucali się zaraz na karabin usiłując go wydrzeć żołnierzowi. Kilka razy starali się żołnierze zapalić latarnię albo pochodnię, lecz rozbójnicy zaraz wszelkie światło gasili, chcąc zapobiedz aby ich strzelający nie mogli zobaczyć. Majtkowie pouciekali na maszty, i okręt był na wolę i swawolę bałwanów wystawiony. Walka trwała całą godzinę, a śród niej najwięcej uderzającym rysem było to, że małżonka kapitana okrętu z zimną krwią i spokojnością zadziwiającą, ciągle nabijajała pistolety, podając je mężowi. Skutkiem strzałów i natarcia bagnetami rozbojnicy przerzedzeni, musieli zaniechać buntu i zdać się na łaskę. 28 z nich padło ofiarą a wielu odniosło rany. Zwycięztwo pozostało na stronie kapitana Correya. (*Wiener Ztg*).

Times robi następujące uwagi nad ruchem reformistowskim w Niemczech i ostatnią depeszę pana Seebach:

Jak się zdaje, tylko ludzie polityczni z profesyi pamiętają o tem, że środek zachodniej Europy zajmuje lud, który w niczem nie jest podobny do żadnego innego ludu, mieszkającego w tej części świata. Z nałogu mówimy o Niemcach i Niemczech, jak gdyby chodziło o kraj i o lud jak Francya, Hiszpanija, Anglja i Szwecya; lecz rzadko pamiętamy o anomaljach, jakie kraj ten przedstawia.

Niemcy nie stanowią jedności politycznej, a przecież częściom ich nie brak pewnego politycznegó związku. Ich terrytorya zajmują znaczną przestrzeń, lecz nie są uorganizowane w taki sposób, żeby stanowiły jednolitą całość. To tem godniejsze jest uwagi, że nie ma na świecie kraju, któryby posiadał uczucie braterskości, bardziej rozwinięte jak Niemcy. Związki wspólnego pochodzenia, wspólnego szczepu, wspólnego języka, łączą ich z nadzwyczajną siłą: ich przywiązanie do kraju przybiera charakter czci prawdziwej.

Pomimo tych wszystkich żywiołów zjednoczenia, Niemcy nie są jednolite. Siły ich nie mają organizacyi, a chociaż zajmują dwie piąte wielkich mocarstw Europy, w swojej całości niewielkiè mają znaczenie. Austrya i Prusy, są to dwa potężne mocarstwa; oprócz tych dwóch państw, Niemcy posiadają jeszcze 18 miljonów mieszkańców, a przecież Niemcy zajmują się obecnie rozprawami nad tem, czy są zdolne bronić samych siebie i gotowe są dać niemal przeczącą odpowiedź.

To nam wytłumaczy ruch, jaki obecnie spostrzegamy w Niemczech. Jest to ta sama agitacya, która przed jedenastu laty usilowała odbudować stare cesarstwo niemieckie, pod zwierzchnictwem Prus. Jak wtenczas tak i dzisiaj idzie o uorganizowanie obrony narodowej. Wojna włoska, w wojnę nad Renem tak łatwo przemienić się mogła, że Niemcy całe zatrwożyły się i od północy aż do południowych swoich granic wstrząsnęły się, robiąc przygotowania wojenne. Wojna ustała, lecz Niemcy mniemają, że niebezpieczeństwo razem z nią nie przeszło.

Uorganizowało się stronnictwo, mające na celu zaprowadzenie zmian w ustawie federalnej. Stronnictwo to odbywało głównie posiedzenia w państwach saskich, i książe Sasko-Koburski stał się organem jego widoków. (*Bresl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 16 października. Przybyłemu z Turynu generałowi Da Bormida towarzyszą, markiz Miglionati poseł sardyński przy dworze niderlandzkim, i hr. Clazisana adjutant króla Wiktora Emanuela. Celem jego missyi jest dług lombardzki, z którego Piemont ma przejąć 290 milionów. Z Paryża generał uda się do Londynu. Admirał Dupuy udaje się także do Londynu dla obejrzenia urządzeń marynarki.

Minister wojny wydał okólnik do generałów dywizyi, w którym daje im instrucyą, jak dekret cesarski znoszący czwarte bataliony ma być w wykonanie w prowadzony. Na przyszłość każdy z 102 pułków liniowych ma się składać z trzech batalionów po 8 kompenii, a więc kompanie odłączone od batalionów, dla uformowania 4-go batalionu, wracają do dawnych batalionów. Oficer i dwóch podoficerów, którzy zajęci byli regulaminem służby, tymczasowie przydzieleni być mają do swity, a przy wydarzonym wakansie wracają do swych stopni. Przytem zaraz mają być zarządzone zmiany garnizonów, tak aby każda kompania do tego miejsca była przeznaczona gdzie ma pozostać jako stała załoga. Tym sposobem kadry zostają w zupełności, dla zaprowadzenia zaś oszczędzeń wielu żołnierzy otrzyma urlopy. (*St. Anz.*)

N I E M C Y.

Donoszą z Niemiec, że ministrowie państw drugorzędnych zebrani w Monachium, zgodzili się w zasadzie na mianowanie stałego jenerała armii związkowej, aby nie być zaskoczonemi z nienacka, na przypadek gdyby związek niemiecki miał wypowiedzieć wojnę jakiemu państwu. Nadto, na zebraniu tem ministrowie uradzili, żeby żądać ustanowienia najwyższego trybunału związkowego. Mówią, że rząd francuzki równa okazuje sympatyę dla ruchu reformy w Niemczech, jak i dla dążnosci narodowych we Włoszech. Dodają jeszcze, że książe Ernest Sasko-Koburg-Gotajski, liczy zupełnie na poparcie rządu cesarza Napoleona. (*Schl. Ztg.*)

P R U S S Y.

Berlin 18 października. W całych Niemczech robią wielkie przygotowania na nadchodzący dzień 10 listopada, setną rocznicę urodzin Fryderyka Schiller, urodzonego w Marbach 1759 roku. We wszystkich miastach utworzyły się komitety. Komitet berliński zatwierdził b. m. program, według którego uroczystość będzie trwała trzy dni, a głównym jej punktem będzie plac żandarmów, przed królewskim teatrem. Komitet wystąpi z projektem, żeby na przyszłość plac ten nazwać placem Schillera. Tymczasowio będzie tam ustawiony posąg poety i miasto illumionowane. Ale nie chcemy uprzedzać opisem naszym uroczystości, żeby nie osłabić wrażenia, ale to pewna że ta uroczystość wywrze wpływ szczególny, na ożywiony teraz ruch narodowy. (*Schle. Ztg.*)

S A K S O N I A.

Eisenach 16 października. Od wczoraj zebrał się tu komitet niemieckiego zgromadzenia narodowego, aby się naradzić względem przyszłego miejsca posiedzeń organizacyi i kassy zgromadzenia. Zdaje się że siedliskiem przyszłem zgromadzenia, będzie miasto Koburg. (*St.. Anz.*)

W Ł O C H Y.

Genua 16 października. Minister toskański Salzagnoli i sekretarz generalny rządu toskańskiego Bianchini przybyli do miasta tutejszego, aby złożyć hołd królowi Wiktowi Emanuelowi, który jak donieśliśmy przybył wczoraj. Uroczystości na cześć króla dawane, trwać będą kilka dni. Książe Carignan udał się do Arony. *Corriera mercantile* sądzi, że minister generał Da Bormida wyjechał do Paryża w celu przedstawienia cesarzowi stanowiska jakie Piemont w załatwieniu sprawy Włoch środkowych zająć ma, a zarazem kwestyą rejencyi i zjednoczenia rządu.

Turyn 11 października. W Florencyi rząd wpada na domysł istnienia knowań redakcyjnych, na korzyść wydalonego W. księcia, oraz podżeganych przez stronnictwo radykulne. Pierwsze jak się zdaje, ma główne ognisko w stolicy, a drugie na wyspie Elbie. Ponieważ liczba wojska w księstwie jest nieliczna, a na gwardye narodowe nie wiele liczyć można, więc nie byłoby nic zadziwiającego gdyby za wkroczeniem wojsk papiezkich do Romanii, i za napadem wojsk Modeńskich na Florencyą, Parmę i Modenę, jaki się objawił zamach reakcyjny.

Niespokojny z tego powodu rząd tymczasowy w Florencyi karał generała Ronsselot, gorliwego stronnika wydalonego domu W. książęcego w Lukka przyaresztować i do Florencyi dostawić, ale po krótkim przesłuchaniu znowu go puszczono. Generał wyjechał natychmiast zagniewany z Toskanii i udał się do Paryża. — Z drugiego stronnictwa reakcyjnego, uznano za potrzebne zabezpieczyć osobę generała Apice, który w 1849

roku służył pod zarządem Guerrazego, i w początku tego rocznej wojny włoskiej chciał wejść w służbę piemontską, do niej jednakże nie przyjęty oddał się zupełnie Mazziniemu. Teraz zamierzał udać się na wyspę Elbę, ale rząd wzbronił mu tej podróży i nie pozwala mu bez pozwolenia z Florencyi się wydalić. (*Bresl. Ztg.*)

Opinione Turyński w artykule pod tytułem: „Pokój w Zürich" następujący zamieszcza ustęp: Cesarz Napoleon III stawił Włochy w położeniu takiem, żeby mogły dowieśdź światu, o ile są zdolne rządzić się same.

Europa powątpiewała czyli Włochy będą w stanie poświęcić dla dobra kraju samodzielność swoich rad municypalnych, lecz Włochy udowodniły że umieją z łatwością ponieść największe ofiary, byle okupić był własny i dojść do celu życzeń swoich utworzenia królestwa silnego przyszłość niezależną zapewniającego.

Teraz żadne mocarstwo, a tem bardziej cesarz Napoleon III nie może powątpiewać o uczuciu i woli ludów włoskich. Rodzina cesarska i rząd francuzki znają dobrze Włochy. Książe Ludwik holenderski, ojciec panującego cesarza, długie lata mieszkał w Florencyi. Król Hieronim i książe syn jego także długi czas przepędzili w temże mieście, a hr. Walewski był tam ministrem pełnomocnym Francyi. Te więc osoby mogą ocenić czyli obecny ruch w tym kraju jest narodowym, i czy zgromadzenie reprezentantów nie obejmuje najznakomitszych mieszkańców, pod względem wpływu osobistego, posiadłości i talentu.

Gazeta parmeńska ogłosiła postanowienie dyktatora Fariniego, ażeby mieszkańcy, pod najsurowszą karą złożyli wszelką broń palną z wyłączeniem karabinów do gwardyi narodowej należących. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zürich, 18 października. Wczoraj odbyło się trzygodzinne posiedzenie konferencyi między francuzkim i austryackim pełnomocnikiem, po którem odbyła się długa narada p. Berneville z pełnomocnikiem sardyńskim. Podróż do Bern odłożoną została do przyszłej soboty, w którym to dniu, jako po podpisaniu pokoju, konferencye się zamkną.

Londyn. 18 października. Wiadomości nadesłe pocztą lądową z Bombay, dnia 27 z. m. donoszą że jakkolwiek rząd cesarski chiński oświadczył gotowość przyjęcia posłów mocarstw zachodnich w Pekinie, jednak rząd w Kalkucie został wezwany aby 15,000 wojska do Chin wysłał. Dwa pułki już otrzymały rozkaz aby odpłynęły.

Turyn, 17 października. Gazeta Piemontska powiada; że na skutek przedstawień rządu sardyńskiego, Austrya zawiesiła burzenie dzieł warownych w Roica d'Anfo, oświadczając że minę wysadzono w powietrze jedynie z przypadku, czego mocno żałuje.

Londyn, 18 października, Times ogłasza depeszę z Aden 6 października, donoszącą że w Indyach środkowych wre jeszcze powstanie. Nana zajmuje pogranicze Nepaul; Wagherowie zbuntowali się.

W Hong-kong władze żądają posiłków 15,000, wojska indyjskiego już dwa pułki posłano. Dwór pekiński zewolił na przyjęcie ambassadora angielskiego p. Bruce.

Zürich, 19 października. Wczoraj wieczór odbyło się znowu dwugodzinne posiedzenie między pełnomocnikami francuzkim i austryackim. Dla wymiany dokumentów zawartego pokoju, pełnomocnicy za trzy tygodnie do Zürich znowu przybędą. Pełnomocnik sardyński wcale nie był obecnym przy podpisaniu aktu pokoju.

Paryż, 17 października. Admirał Jurien de la Graviére, który ze swą dywizyą przybył do Brest, otrzymał rozkaz powrócenia na morze Śródziemne.

Paryż, 18 października po południu. Zapewniają że decyzya króla Leopolda względem oznaczenia ilości długu lombardzkiego, którą Sardynia ma przyjąć na siebie, już nadesła do Zürich, i że jutro tamże drugi traktat pokoju podpisany będzie.

Paryż, 19 października. Ostateczne podpisanie całego instrumentu pokoju dzisiaj w Zürich nastąpi.

Londyn, 17 października. Dodatek do *Moniteur Haitien*, z dnia 4 września donosi, że tam odkryto spisek mający na celu wygnanie z kraju jenerała Prophete. Szczególniej część północna wyspy miała udział w tym spisku rozgałęzionym w Artibonité. Kiedy spiskowi spostrzegli że im zagraża niebezpieczeństwo, wpadli do pałacu prezydentury i tam zamiast prezydenta zamordowali jego córkę. Proklamacya rządu haytyjskiego wyraża największe oburzenie z powodu tej zbrodni i zapowiada energiczne ukaranie sprawców zbrodni. (*Nord, St. Anz.. Wien. Ztg., Bresl. Ztg.*)

Inżynier Brunel i statek parowy Great Eastern.

(*Dokończenie.*)

Największe niebezpieczeństwo zagraża, podług mego zdania, statkowi Great Eastern, z powodu mnóstwa ludzi, których we wnętrzu swojem mieścić będzie. Zręczne przyrządy do przesyłania rozkazów, wskazują, że można doskonale dowodzić tym okrętem, lecz pod warunkiem, że wszyscy składający osadę, będą gorliwie i ochoczo pracować. Z braku zgodności może wyniknąć istotne niebezpieczeństwo i zdaje się podług zdania sądu przysięgłych w Wejmouth, że to było przyczyną pęknięcia wodozbioru. Żeby na przyszłość zabezpieczyć się od takich przypadków, potrzeba najczynniejszego dozoru, a tego zataić nie można, że dozor i jedność w działaniu, trudno otrzymać od osady rozproszonej po głębokościach okrętu słabo oświeconych, pracującej w oddziałach nie zależnych od siebie i mającej sobie poruczone szczegóły odosobnione, które zbiegają się w jedną całość, ci zaś którzy niemi się trudnią, nie łatwo mogą porozumieć się z sobą. W tym na początek polega rzeczywista trudność; lecz prędko zaradzić jej można doborem i liczbą zdatnych oficerów: od tego zależyć będzie bezpieczeństwo okrętu. Podróżnych także uważać trzeba jako możliwą przyczynę ważnych niebezpieczeństw, w rozmaitych okolicznościach. Nie mówię o intrygach, koteryach, niechęciach, które wyląc się muszą w tej ludności płynącej. 400 ludzi pod dobrem dowództwem, utrzyma w porządku cztery tysiące podróżnych. Ale potrzeba będzie taktu i i stałości do rządzenia niemi, do pozyskania ich ufności, zniewolenia żeby nie przekraczali ustanowionych przepisów, żeby się nie zadawali z osadą, nie handlowali żywnością i napojem: czemu trudno będzie zapobiedz, wśród takiego mnóstwa ludzi. Podróżni częstokroć oddają się urojonej bojaźni a nie widzą niebezpieczeństwa, aż wtenczas dopiero kiedy już wybuchnie. Chociaż pożar na okręcie jest jednym z najstraszliwszych przypadków, iluż to podróżnych uważa przepisy dotyczące się ognia i światła, jako dziwactwa władzy? Jakże jest mało takich, którzy te przepisy zachowują, a jakże trudno będzie zaprowadzić je i utrzymać na takim okręcie jak Great Eastern? A jednakże z przestrachem przychodzi myślić o skutkach jakie na pokładzie wyniknęłyby z pożaru: chociażby go łatwo ugaszono, gdyż cały statek jest z żelaza i są w pogotowiu środki gaszenia. Sam okręt nie zginąłby, lecz okropne nieszczęścia wyniknęłyby z przestrachu, pośród kilku tysięcy podróżnych.

Ludność wioski, osady, miasteczka, wynosząca 4,000 już stanowi nie małą społeczność. Miasteczko podlega zwierzchności, prawom i karom. Nic nie wiemy jaka urządzona będzie zwierzchność policyjna i sądownicza, na statku *Great Eastern*. Gdyby to był statek rządowy, podróżni ulegaliby prawu morskiemu wojennemu; lecz w prywatnem przedsięwzięciu, komu i jakim prawom poruczona będzie władza, która utrzyma w porządku tyle różnorodnych żywiołów? Nic o tem jeszcze nie powiedziano. Zdaje się, że trzeba obmyślić tak rozumnie tę moralną stronę, jak obmyślono materjalna.

Pozostaje zatem kilka ważnych kwestyi do załatwienia, które nie dotyczą się bezpośrednio samego okrętu, lecz władz i namiętności ludzkich. Sam zaś ten gmach wodny, jest arcydziełem wielkości, gruntowności, bezpieczeństwa i szybkości. W walce jaką będzie musiał toczyć z wichrami i falami, przedstawia środki oporu stokroć większe od tych, jakie dotąd obmyślono.

Dotychczas zapatrywaliśmy się na statek Great-Eastern pod względem celu dla którego jest przeznaczony. W krótkim tym opisie części jego składowych, wykazaliśmy samodzielność pomysłu budowy tego olbrzymiego gmachu i następnie będziemy się starali przekonać, że taki statek nie powinien wyłącznie obchodzić budowniczych i inżynierów; że chciano przezeń rozstrzygnąć kwestye ekonomiczne i handlowe.

Statek Great-Eastern kosztuje do 30 milionów, i nastręcza teraz pytanie, czy będzie mógł służyć do żeglugi i do spekulacyi? Czy przyniesie korzyści akcyonaryuszom lub też czy będzie tylko ósmym cudem świata, tak nieużytecznym jak piramidy Egipskie lub kolos Rodyjski? Przyszłość może tę zagadkę rozwiązać, a my tylko wskażemy głosy za i przeciw mówiące.

P. Brunnel zamierzył przez wybudowanie statku Great-Eastern, obalić dotychczasowy sposób przewozu towarów okrętami, tak jak wynalazca kolei żelaznych, zmienił sposób kommunikacyi lądowych. Statek ten ma być tem dla żeglugi, czem są dziś koleje żelazne dla handlu i przewozu towarów. To było zasadą p. Brunel: ażeby pokazać o ile ją w czyn zamienił, porównamy jego statek ze statkiem Persia, najlepszym dotychczas, który od kilku lat bardzo częste podróże odbywa między Liwerpolem, a New-Yorkiem.

Statek Persia cały z żelaza i zwyczajnej budowy, może objąć ładunku 3,586 beczek, ma siłę na 90 koni, jest 30 stóp głęboki, a na 21 stóp zanurza się w wodzie, długości ma 376, a szerokości do 45 stóp. Do tego uzbrojony załogą silną na 115 ludzi, ma miejsce na 180 podróżnych pierwszej klassy, a na 500 drugiej; prócz tego może zmieścić 500 beczek rozmaitego towaru, a 1,200 beczek zapasów węgla.

W przecięciu statek ten przebiega 11 mil morskich na godzinę, a kosztuje najmniej 3,250,000 fran. Na pewne nie możemy twierdzić, zaręczamy jednak że liczby nie są przesadzone.

Porównywając koszta budowy obydwóch statków pod względem ładunku, widziemy że Great-Eastern tak się ma do statku Persia, jak 1336 do 907. Ażeby tyle zabrać ładunku ile bierze Great-Eastern, potrzebaby sześć statków $^1/_3$ część i jeszcze pewien ułomek, takich jak Persia, co kosztowałoby do 22,583,300 fr. a Great-Eastern kosztował przeszło 30 milionów.

Różnica ta jest na szkodę wielkiego statku: porachowawszy bowiem rozmaite wydatki na ubezpieczenie i utrzymanie w porządku takiego olbrzyma i inne tytułem procentu i umorzenia, będzie kosztów 20 a raczej 25 na 100 od summy jaką statek kosztował, wprzódy nim jeszcze jakakolwiek korzyść przyniesie. Jest to zupełnie ta sama różnica w koszcie, jaka się okazała przy zaprowadzeniu pierwszych kolei żelaznych i dróg zwyczajnych.

Porównawszy jednak statek Great-Eastern z dawnemi, to bez porównania daleko więcej dochodów przyniesie.

Obliczmy pięć podróży tam i na powrót które zwykle odbywa co rocznie statek Persia z Anglii do Stanów Zjednoczonych, i wypadną nam następujące liczby: Persia sześć razy policzona, zabiera podróżnych I-ej klassy 180, po 650 fr., podróżnych II-ej klassy 500, po 450 fr. czyli razem passażerów w 10ciu przejazdach 15,160, co wynosi 9,232,000. Statek Great-Eastern przynyieść może, za przewóz osób, 16,600,000 fr. w 10 także przejazdach.

Co się tyczy przewozu towarów temi dwoma statkami, różnica daleko jest widoczniejsza.

Statek Persia z machiną o sile 900 koni, ma pomieścić 31,660 beczek, od każdej po 75 franków opłaty, wypada 2,493,225 franków. Statek Great-Eastern bierze po 10,000 beczek towarów przy każdym przewozie, co czyni 7,875,000.

Dodawszy dochody statku Persia:

Z podróżnych 9,232,000 franków.
Z towarów 2,493,225 „
Summa 11,725,225

Dochody z podróżnych statku Great-Eastern 16,600,000 franków.
Z towarów 7,875,000 „
Summa 24,475,000

Dochody z ostatniego okrętu pokrywają koszta większe, jakich wymagało zbudowanie Great-Easternu. P. Brunel chciał także zaprowadzić oszczędność w kosztach transportu,

Statek Persia potrzebuje 738 ludzi załogi, kiedy Great-Eastern tylko 400. To samo już najmniej 350,000 franków oszczędza. Ponieważ ten ostatni daleko więcej na godzinę przebiega niż statek Persia, zyskuje zatem na węglach, które w Ameryce daleko są droższe niż w Anglii. Oszczędność ta, czym bardzo znaczną kwotę.

Nie będziemy wyliczać innych szczegółów, przekonywających nas o większej użyteczności statku p. Brunel, już i te wystarczają na poparcie naszego zdania, że on jeden obstoi za 20 statków tej wielkości co Persia.

Użyteczność jego znacznie zwiększyłaby się, jeszcze, gdyby statek mógł płynąć z Europy lub Chin, około 2 przylądka Dobrej Nadziei, do z Europy do Australii. Gdybyśmy mieli dane liczby, wykazalibyśmy chociaż przez przybliżenie,

całą jego wartość. Główna zaś jego zaleta jest ta, że może mieścić w sobie na 50 dni zapasów węgla, żywności i wody, czego żaden okręt nie zdoła uczynić. Pomimo takiej praktyczności, nie sądzę by się tak prędko rozpowszechniła budowę okrętów podobnych rozmiarów. Mniej więcej, każdy wynalazek czy ulepszenie, znajduje zawsze wielu przeciwników, usiłujących zniweczyć plany najśmielsze przedsiębierców. Przyszłość nam okaże, o ile ludzie będą względniejsi na ulepszenie kommunikacyi wodnych, za pomocą tych statków. Najważniejsza wątpliwość i obawa jest w tem, czy znajdzie się na każdą podróż jego, tylu passażerów i tyle ładunku tam i na powrót ile potrzeba, do osiągnienia zamierzonych zysków.

Nim rozpowszechniono koleje żelazne, wielu bardzo na pozór praktycznych ludzi, usiłowało wykonać niepraktyczność nowego wynalazku. Ciekawe są rozprawy z tych czasów, jakie prowadzono w izbach prawodawczych o kolejach żelaznych. Boleśniejsze to jest, gdy ludzie uczeni i wywierający wpływ na ogół, tak mało posiadają przenikliwości i niekorzystną opinią swoją, starają się podkopać przedsiębierstwo, nie dające się na pozór wykonać. Nie przypominam sobie już rozmaitych dowodów, jakiemi chciano zniweczyć koleje; wiem tylko, że podróżującym przepowiadano rozmaite choroby piersiowe i w ogóle zrujnowanie zdrowia.

Wyśmiewano się wówczas w imieniu doświadczenia i praktyczności z tych wszystkich, co upatrywali w kolejach żelaznych dźwignią przemysłu i handlu. Odpowiadano im, że dla kommunikacyi miast główniejszych, wystawiono kilka dyliżansów, które w zimie nieraz próżne nawet odchodzą. A jednakże koleje w tak krótkim czasie zwyciężyły przesądy ogółu, poprzerzynawszy kraj swemi siećmi, wyrugowały prawie karetki, dyliżanse, a żegluga widząc tak potężną w zasoby rywalkę, musiała ustąpić jej pierwszeństwa.

Dla czegóż by statek Great-Estern miał napotkać trudności w zastosowaniu się do żeglugi? Jeżeli drogi żelazne stworzyły sobie niejako nowe warunki bytu, a których ludzie uczeni z 1836 roku zupełnie nie przewidywali, dla czegóż by to nie miało miejsca z nowym okrętem p. Brune, zastosowanym do dobra ogółu?

Zarzuty jakie zaczynają niektórzy robić przeciw zaprowadzeniu tych statków, w imieniu rozumu i praktyczności, polegają tylko na domysłach. Przypominam sobie wypadek o którym nie od rzeczy będzie wspomnieć, kończąc moje spostrzeżenia nad świeżym wynalazkiem. Gdy w 1838 r. Anglicy zabierali się do roztrzygnięcia kwestyi za Atlantyckiej żeglugi parowej, niektórzy z nich, ludzie bardzo nawet uczeni dowodzili za pomocą formuły A + B, opierając się przy tem na prawach przechodzenia ciał stałych przez ciekłe i odległości dwóch lądów, że to jest matematyczne niepodobieństwo, aby siła pary mogła tyle uciągnąć węgla, ile go potrzeba dla dojścia do drugiego brzegu, a tem bardziej żeby siła ta zwiększona dowolnie, mogła jeszcze i ładunki i podróżnych pociągnąć. Jeden z tych uczonych, do tego stopnia przekonany był o tej prawdzie, że powodowany miłością bliźniego, głosił formalne krucyaty w zachodniej Anglii, przeciwko temu nowemu wynalazkowi. Pomimo czystości swych pobudek i zasłużonej sławy swojej, nie wielu zdołał nawrócić, a parowe statki tymczasem łączą nieprzerwanie Świat Stary z Nowym i wpływają potężnie na rozwój ich przemysłu i handlu.

Z duszy bym pragnął, aby to samo się stało z kwestyą jaką p. Brunel w budowie okrętu Great-Eastern rozwiązał. Nie roszczę sobie prawa do powagi bezwarunkowej w tym względzie, żebym zaręczał za pomyślny skutek tego wynalazku, jednakże mam o nim jak najmocniejsze nadzieje. W każdym razie, choćby nie prędko jeszcze pomysły p. Brunel odniosły zwycięztwo, uwielbiać musimy jego talent i odwagę kapitalistów, którzy tak wytrwale jego przedsięwzięcie wspierali.

Nowe dzieło.

Pan Wiktor Baworowski o którym wspomnieliśmy nie dawno jako o wydawcy *Unikatu* Rozmysłań o śmierci i nieśmiertelności, przełożył wierszem dwie pierwsze pieśni poematu Bajrona, Pielgrzymka Czajlda Haralda. Umieszczamy kilka strof z tego tłomaczenia, odznaczających się naszym zdaniem pięknym i mocnym wierszem. Pod postacią Czajlda Haralda, Bajron samego siebie odmalował. Harald popchnięty burzliwemi namiętnościami, opuszcza kraj rodzinny i udaje się do państw południowych Europy. Wierszem pełnym wzniosłej a razem świetnej i ponurej poezyi, śpiewa wrażenia swoje. Przybywa najprzód do Portugalii, potem do Hiszpanii i tam tak maluje walkę byków w Sewilli:

Nadobną jest Sewilla, choć poważna wiekiem,
Jej moc się krzepi, jej powaby kwitną;
I Kadyks na wybrzeżu wznosząc się dalekiem,
Ma sławę równie głośną, lecz nie tak zaszczytną.
O grzechu! jakże silne są twoje zachęty!
Gdy kipi krew młodzieńcza, trudno walczyć narów
Twych skłonnosci, niesnadno ujść podstępnych cza
rów)
I uroku ócz twoich, oddalić ponęty.
Hydro z anielską twarzą! ażeby się ostać,
Wedle smaku swych ofiar przemieniasz twą postać.
Nadchodzi święto; czemże przy niedzieli
Gród chrześciański bawi swych obywateli?
Wtedy to uroczystość wielka, ze snu budzi
Mieszkańców. Czy słyszycie, jak ryknął król trzody?
Nadstawia rogu, parska nozdrzami na gody,
Kruszy oszczepy i wietrzy krew ludzi,
Krew rumaków — chce toczyć bój do upadłego:
Niecierpliwa arena drzy cała z radości:
Na widok świeżo wyprutych wnętrzności,
Nie znać w kobietach żalu nawet udanego.
Dzień siódmy, święty, wszędzie ma rozkosze swoje,
Londyn po nabożeństwie na zabawę spieszy.
Kupczyk, rzemieślnik wdziewa nowe stroje;
Miasto i okolice pełne tłumnej rzeszy.
Hampsted, Brentfort i Harro są celem przechadzki.
Miejsca miłych wycieczek, odwiedzin lub schadzki.
To fiakry jednokonne, to dwukolne gigi,
Mijają się w przedmieścia, pędzą na wyścigi,
Aż niekiedy uwięźnie w miejscu koń uparty,
Wywołując razdrośne piechotników żarty.
Szaleje wszystko, wszystko po swojemu;
Ty, Kadyksie. uległeś szałowi sroższemu.
Gdy zabrzmi z dzwonów porannych dziewiąta,
Twych mieszkańców liczenie różańców zaprząta;
Wszyscy wznoszą modlitwy do Czystej Dziewicy,
Jedynej pono czystej w całej okolicy)
Pełne gorącej skruchy i modłów gorących;
Bo tam jest grzechów tyle, ile jest modlących.
Poczem korne owieczki na cyrk hurmem biegą,
Stary, młody, ubogi, możny, do jednego.
Otwarto szranki, wolne walki pole,
Piętrzą się krocie ludu w jednym wielkim kole.
W przód jeszcze za nim trąby najpierwszy znak
dały,)
Już widzem przepełniony amfiteatr cały,
Zasiedli grandy, pany, a najgęściej panie,
Uczone w zalotności, srogie nieco damy,
Ale zarazem skłonne zbyt dotkliwej ranie,
Zadanej przez nie same, nieść w odwet balsamy:
Z ich oziębłego wstrętu nikt nie umarł jeszcze,
Choć o tem lunatyki bają albo wieszcze.
Już cichną gwary, wszczyna się bój srogi;
Z białemi kity, złotemi ostrogi,
Szarfami przepasani, z oszczepami w dłoniach,
Wjeżdżają pikadory na dobranych koniach,
Jest ich czterech, choć nieraz w szalonych po
goniach,)
Na oślep z samą śmiercią idą do zawodu,
Nagradzani są przecie zaszczytnie i czule:
Zyskują palmę z rajskiego ogrodu,
Jaką rzadko się chełpią bohatery, króle:
Kobiet uśmiechy i poklask narodu!
Matador lekki, pyszny bogatem odzieniem,
Stoi w pośrodku szranek, pieszym jest szermie
rzem,)
Pała ochotą mierzyć się ze zwierzem;
Lecz wprzód ostrożną nogą i spojrzeniem
Obiega przestrzeń areny, w obawie,
By nie doznał przeszkody w morderczej rozprawie.
W dłoni ma pocisk, walczy tylko zdala!
Zawsze się bowiem zapaśnicy strzegą,
Wprost na wroga nacierać bez konia wiernego,
Który padając sam, jeźdźca ocala.
Trzykroć zawrzasła trąba, tłum widzów oniemia,
Już dano hasło, cisza śród natłoku:
Z za krat rozwartych, z ciemnego podziemia
Byk dziki na plac boju skoczył w jednym skoku;
Spoziera strasznie, nozdrami wiatr chyta,
W tem nagle stanął, w piasku wrył kopyta;
Nie pędzi ślepo na wroga, lecz w koło
Nim go zaczepi, wznosi groźnie czoło.
Bije się z gniewu ogonem po grzbiecie,
Wytrzeszcza oczy, wzrokiem iskry miecie.
Już chce się rzucić, z drogi mu, o z drogi,
Za oszczep chwytaj szalony młokosie:
Nogi cię roztratują, przebodzą cię rogi;
Nie użyjeszli sztuki, twe życie na włosie.
Jeździec w sam czas się zwrócił na zwinnym
dzianecie,)
Byk przemknął mimo, ale ranny przecie;
Już toczy pianę, już posokę leje,
Zapędza się, okręca, z boleści szaleje;
Grad pocisków nań spada, biodra mu zakrwawia;
Ozwał się ryk okropny, boleścią przemawia.
Byk znów się zwraca, wraca zemstą ślepy;
Za nic pociski, dziryty, oszczepy;
Choć jeździec koniem toczy, choć broń go zasłania,
Daremny opar, straszliwe spotkania!
Jeden rumak w pierś samą ugodzony z boku,
Pada trupem; a drugi, o straszny widoku!
Skroś rozpłatany, jelitami świeci,
Utraca życia źródło, już, już na łeb leci.
Choć sam rozdarty, choć śmiertelna rana,
Jeszcze od bliskiej zguby chciałby unieść pana.
Takie są ulubione zabawy Hiszpanów,
Widowiska młodzieńców, dziewic, wszystkich sta
nów).

Wiadomości bibliograficzne.

Nakładem księgarni i Składu nut muzycznych **Gustawa Gebethnera** i Spółki, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415 w pałacu JW. hrabi Stanisława Potockiego, wyszedł: **Nauczyciel Śpiewu**, zupełny zbiór przepisów teoretycznych i cwiczeń na głosy jako to: sopran, mezzo-sopran, alt, tenor, boriton i bas, do nauki śpiewu niezbędnych zastosowany do użytku uczniów poczynając i wykształceńszych przez Fryderyka Busse z piątego wydania na język polski przełożony przez Józefa Sikorskiego wydanie drugie poprawione i wieloma dopełnieniami zbogacone cena rs. kop. 80.

Nakładem Księgarni i Składu Nut muzycznych **Michała Glücksberga** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodzickiego Nr. 9 (411) wyszło dzieło p. t. **Resztki Życia** powieść przez J. I. Kraszewskiego w 4 tomach cena egzemplarza rs. 3 kop. 60. Znajduje się do nabycia w Warszawie w księgarni Wydawcy oraz w innych znaczniejszych księgarniach i na prowincyi u S. Arzta w Lublinie. H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdzeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku. W Cesarstwie i za granicami królestwa we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

TEATR WIELKI Jutro.....

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 9 (21) Października 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*